



Kolumny Gradienta są w Polsce znane od lat, ale sam nie miałem dotąd okazji ich posłuchać. Finowie opierają swoje konstrukcje na własnych koncepcjach inżynierskich, nie zaś na powielaniu sprawdzonych rozwiązań.

Kolumny Gradient Evidence Mk IV	
Cena:	13900 zł
Dane techniczne	
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 20 kHz +/-2dB
Impedancja:	4 Ω
Skuteczność:	86 dB/2,83 V/1 m
Regulacja basu:	w zakresie 3 dB
Częstotliwości podziału:	200 Hz i 2,8 kHz
Wymiary (w/s/g):	100/21/30 cm
Masa:	22 kg/szt.

Gradient Evidence Mk IV

■ Alek Rachwald i Aleksandra Chilińska ■

Recenzowany dziś Evidence Mk IV to kolumna trójdrożna z koncentrycznym przetwornikiem średnio-wysokotonowym i basowcem o średnicy 20 cm. Wszystkie głośniki dostarcza Seas, który po komasacji duńskich wytwórców i przeniesieniu części ich produkcji na Daleki Wschód wyrósł na cenionego producenta z pierwszej ligi. Głośnik niskotonowy umieszczono na bocznej ścianie, co obecnie może nie jest niczym nadzwyczajnym, ale w końcu Gradienty nie są nową konstrukcją. Cechą charakterystyczną Evidence są specyficzne kanały po bokach obudowy. Pionowe nacięcia mają za zadanie ukierunkować rozchodzenie się średnich tonów w celu uzyskania optymalnego wzorca rozproszenia sygnału akustycznego. Czegoś takiego nie widuje się raczej u konkurencji i jest to jeden z akcentów, które czynią te kolumny unikalnymi.

Evidence Mk IV z pozoru wyglądają bardzo prosto – czarne słupki zwieńczone płytą z polerowanej sklejk. Brzmi skromnie, prawda? Jednak efekt okazuje się większy, niż wskazuje tych parę prostych słów. Z tyłu kolumny widnieją wnęka na gniazda, umieszczone w stylu staroangielskim, czyli dwie pary w jednym rzędzie. Musiałem się napatygować przy podłączaniu. Terminale są dobrej jakości i przyjmują oba rodzaje wtyków. Wetknąłem w nie banany, ale widelki chyba byłoby łatwiej. Cała kolumna poza zwieńczeniem i cokołem została pokryta czarną tkaniną, którą podobno można zdjąć. Spod tej materii nic nie widać i w efekcie zestawu mają aparycję neutralnych ciemnych słupków, co ułatwia lokowanie ich w salonie.

Górny i dolny element występuje w różnych wariantach kolorystycznych;

u mnie było to jasne drewno. Można też wybrać kolor tkaniny, co zwiększa liczbę dostępnych kombinacji. To z pewnością pozwala łatwiej dopasować zestawy do różnych wnętrz. WAF czegoś takiego na pewno też jest wysoki, ale pomijając zadowolenie partnerek życiowych, mężczyźni też czasem mają potrzeby estetyczne. Gradienty zaspokajają je w dobrym stylu.

Kolumny wyposażono też w gadżet do regulacji niskich tonów. Jest to zwora umieszczona na zewnątrz obudowy (obok gniazd głośnikowych), zmieniająca ustawienia zwrotnicy, którą można w razie potrzeby przelutować. Do mnie kolumny trafiły w ustawieniu „więcej basu” i przy nim pozostałem, bo w pomieszczeniu 25 m² taka ilość niskich tonów okazała się właściwa.

Evidence Mk IV to zgrabne i estetyczne kolumny z pomysłem. Ich konstrukcja jest nastawiona na uzyskanie jak najlepszej stereofonii, co oczywiście budzi ciekawość, jak wypadną pozostałe aspekty brzmienia.

Alek Rachwald

Opinia 1

System

Kolumny: Avcon ARM

Gramofon: Ad Fontes/Origin Live Zephyr 12"/Zu-103

Przedwzmacniacz phono:

ModWright SWP 9.0 SE

Źródła cyfrowe: Linn Karik I,

Tent Labs b-DAC

Wzmacniacz: SoundArt Jazz

Kabel cyfrowy: Stereovox HDXV 75 Ω

Łączówki: Argentum Silver RCA, Velum NF-SX

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Kable zasilające: Vovox Initio, Harmonix X-DC Studio Master

Pierwsze wrażenie po przełączeniu systemu z ARM-ów to odczucie lekkiego wycofania wysokich tonów i poszerzenia przestrzeni; takiego, za przeproszeniem, „ambien-ce”. Nie wiem, jak to określić po polsku, ale rozumiem to jako skrzyżowanie przestrzenności z obecnością naszego słynnego audiofilskiego powietrza.

Po przystąpieniu do systematycznego słuchania zauważyłem, że kolumny te mają bardzo dobrze zestrojoną część basową. Gradient, słynny z projektowania subwooferów dla Quada, to specjalista od dobrego basu. Po przejściu z moich 26 cm nie odczułem specjalnego niedosytu ilościowego, a i jakość robiła wrażenie. Pod względem rozciągnięcia, dynamiki i zróżnicowania basu Evidence to świetne kolumny do średnich pomieszczeń, tak powiedzmy od 20 m² w górę; może nawet od 17. Nic nie buczy, nic się nie wlecz. Zejście w dół to nie spacer z Dantem, ale jest przyzwoite, a uderzenie porządne. W kategorii „średnia kolumna do średnich pokojów” – piątka, i to z plusem.

W trakcie badania nagrań wokalnych stwierdziłem, że średnica jest mocną stroną fińskich zestawów. Barwa, nasycenie i wrażenie dojrzałości głosu było równie dobre, jak w moich Avconach. Słuchając, nie wiedziałem jeszcze, że podobnie jak Avcon Gradient wykorzystuje głośniki Seas. Teraz już wiem, że to poniekąd firmowe brzmienie mnie urzekło. Przydałoby się może trochę więcej ciepła w głosie Cata Stevensa, ale to już pretensja do Norwegów, którzy przestali produkować membrany z polimeru XP. W każdym razie artykulacja i energia były bardzo w porządku.

Wysokie tony są w nagraniach obecne, natomiast nie odgrywają pierwszo-

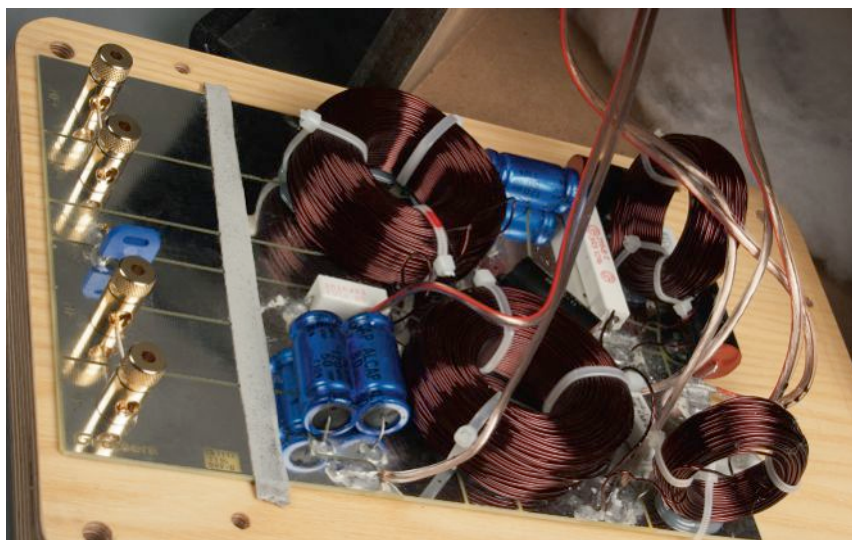
planowej roli. Odniosłem wrażenie, że zaplanowano je jako uzupełnienie prezentacji, a nie jako ozdobę. To dosyć konserwatywne podejście, dźwięk tych kolumn w ogóle jest konserwatywny w dobrym znaczeniu tego słowa. Taka koncepcja się sprawdza, o ile producent nie przesadzi. Tutaj przesady nie ma, dźwięk jest zrównoważony i z klasą.

Interesującą cechą, taką, od której zacząłby szanujący się recenzent, jest stereofonia. Konstrukcja Gradientów sprzyja wyczynom w tym zakresie i to się daje odczuć. Słucham jakiegoś śpiewu; wszystko jest jak u ludzi, lokalizacja bez zarzutu, szerokość i głębina w normie, a tu nagle coś się odzywa metr w bok od kolumny. Zaskakujące doświadczenie. Na nagraniach nie nastawionych na efekty przestrzenne stereofonia jest po prostu dobra. Dźwięk trzyma się z dala od głośników. Zarówno głębokość, jak i wysokość sceny są na naprawdę dobrym poziomie. Bez zarzutów. Natomiast jeśli trafi się nagranie specjalnie robione pod kątem wrażeń stereofonicznych, na jaw wychodzą efekty, które trudno wykazać na innych ze-

stawach. Dobrą cechą Evidence Mk IV jest też znaczna odporność przestrzeni na ustawienie kolumn względem słuchacza. Stawiałem je prosto, stawiałem dogięte – tak i tak lokalizacja była w porządku. Scena nie spłaszcza się zbyt, jeśli słuchacz stoi z boku. To świetne kolumny do salonu. Może ich słuchać grupa ludzi i ci z boków nie będą specjalnie stratni.

Gradienty Evidence Mk IV to nie tylko dobre kolumny, ale w ogóle dobry produkt. Wzornictwo, dźwięk i ergonomia. Byłem pod wrażeniem. To kolejne fińskie zestawy po Amphionach, które mi się podobają. Gdybym teraz spotkał jakiegoś Fina, to bym mu pogratulował.

Alek Rachwałd



Opinia 2

System

Odtwarzacz: Linn Ikemi

Wzmacniacz zintegrowany: Struss R150

Przewody sygnałowe: Acrolink

6N-A2030 II

Przewody głośnikowe: Struss Amplifiers

Przewody zasilające: Vovox Textura

Stolik: Base IV

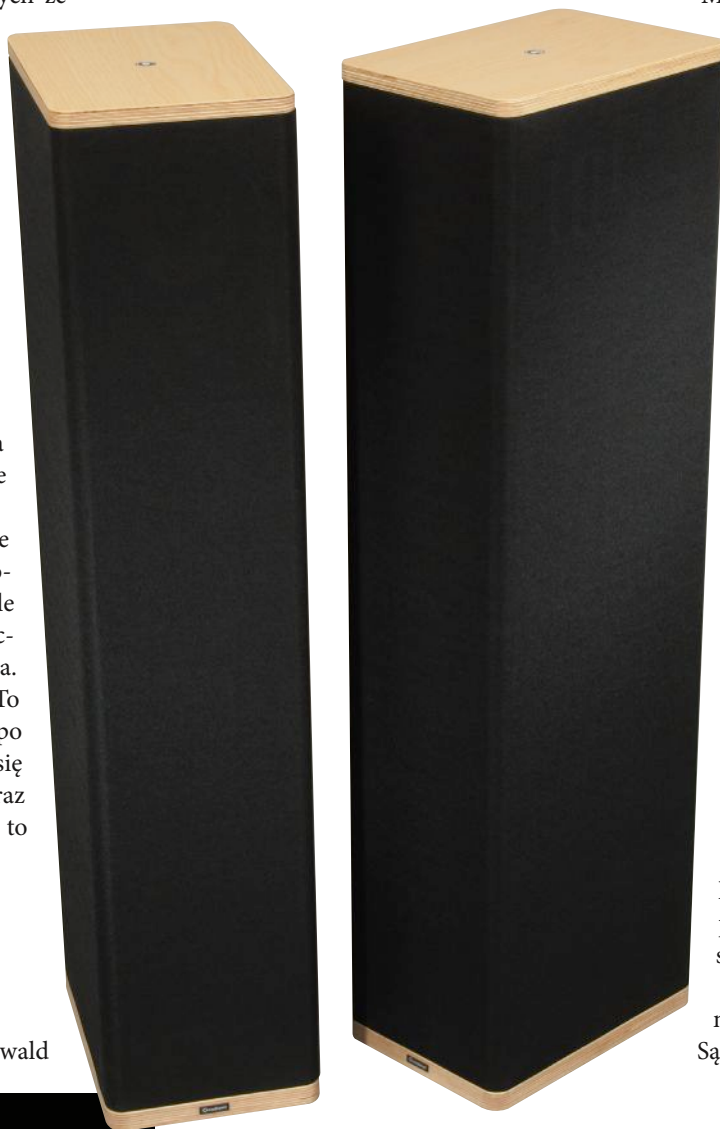
Atutem Gradientów jest uniezależnienie brzmienia od warunków akustycznych pomieszczenia. Ta niewrażliwość sprawia, że powinny się sprawdzić w miejscach trudnych i nietypowych. Odnosi się wrażenie, że zagrają wszędzie. Poza tym ich dźwięk jest naprawdę przyjemny.

Małe składy akustyczne oraz wokale – zarówno męskie, jak i kobiece – brzmią organicznie i łatwo przyswajalnie. Łagodne, pełne przestrzeni i powietrza, opatrzone bogactwem detali sprawdzają się w łagodzeniu obyczajów i wieczornym relaksie.

„Carissima” Bogdana Hołowni była pełna czaru. Fortepian brzmiał dźwięcznie i krystalicznie. Wyraźnie dały się słyszeć uderzenia młoteczków w struny, ale nie ujawniła się nadmierna analityczność. Muzyka płynęła swobodnie i dość naturalnie.

Podobnie było z płytą „Sen”, gdzie fortepianowi Hołowni towarzyszy delikatny wokal Magdaleny Gołębiowskiej i kontrabas Bronisława Suchanka. Lekko ocieplona średnica nie straciła precyzji; była gęsta i lekko kremowa, ale niewymuszona. Gdzieś tam odzywało się mocniejsze szarpnięcie basu, który nie zdradzał tendencji do przeciągania wybrzmień, ale stanowił uzupełnienie całości.

Niskie tony można uznać za mocną stronę fińskich głośników. Są wyważone, dobrze odmierzone



i zwarte. „Byłaś serca biciem” z płyty Kuby Badacha „Tribute to Andrzej Zaucha” z pulsującym w rytm uderzeń ser-

czy misterne gitarowe rify pozostawały czytelne. Bas był punktualny, o zwartej strukturze, wolny od dudnienia. Nic się

ne. Brakuje im tego czadu graniczącego z obłędem. Mamy raczej do czynienia z naprawdę dobrym, ale jednak mało spontanicznym brzmieniem; dokładnym i szczegółowym.

À propos szczegółowości – do jej badania nie ma nic lepszego niż poplątane niczym sieć pająka po LSD nagrania Pink Floyd. Wielowarstwowe utwory z „The Echos” nie sprawiły Gradientom problemu. Z przyjemnością wysłuchałam płyty do końca.

Gradient Evidence to propozycja dla tych, których interesuje coś więcej niż tylko słuchanie muzyki. To kolumny, które oddają fakturę dźwięku, jego chropowatość lub gładkość, wypukłości. A wszystko to odbywa się elegancko i organicznie, dzięki czemu tworzy się wrażenie uczestnictwa w muzycznym przedstawieniu.

Wszystkich miłośników analizy nagrań Gradienty usatysfakcjonują. Dla hardkorowców mogą się okazać za mało drapieżne.

Aleksandra Chilińska

ca basem potwierdziło poprzednie obserwacje. Niskich tonów było, ile trzeba. Zapewniły wokelowi stabilny podkład. Sybilanty nie przeszkadzały, a artykulacja nie budziła zastrzeżeń. Takiego repertuaru można słuchać przez cały dzień, nie odczuwając zmęczenia dźwiękiem.

Dream Theater „Metropolis Part 2: Scenes From A Memory” wyrwało się z głośników z charakterystycznym dźwiękiem. Zmiany tempa, szybka perkusja

nie wlokło po pokoju i odnosiło się wrażenie, że dla fińskich kolumn nie stanowi on problemu. Łatwo można było rozróżnić instrumenty i ich lokalizację na scenie.

Słychać było zmieniające się w czasie schematy rytmiczne i harmoniczne oraz wykonawczą wirtuozerię, ale heavy metalowego i hard rockowego pazura, który wyrwa z butów, nie dało się odczuć. Dla zwolenników ciężkiego grania Evidence mogą się okazać zbyt subtel-




Gradient

Gradient HELSINKI 1.5

Kolumny inne niż wszystkie.



www.gradientaudio.pl



Nagroda magazynu „The Absolute Sound” została przyznana kolumnom Gradient HELSINKI 1.5 piąty raz z rzędu!